



Fot. 35. Przyjaciele w poezji. „Śmierciochron. Symposium krytyczno-literackie poświęcone poezji Wojciecha Banacha (1953–2022)”, Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, 18 listopada 2023 roku. Autor fotografii — Eugeniusz Toman. Od lewej: Marek Kazimierz Siwiec, Teresa Tomsia i Maciej Krzyżan.



Fot. 36. Program symposium wzbogaciły występy dwóch aktorek, które zaprezentowały poezję Wojciecha Banacha. Wiersze recytowała — Alicja Mozga, a śpiewała — Roma Warmus (powyżej); autor fotografii — Eugeniusz Toman.

Od redaktorów

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelników, wskazuje pewną drogę odkrywania poezji i postaci poety Wojciecha Banacha (1953–2022).

W zamieszczonych tu szkicach i esejach krytycznych, tekstach wspomnieniowych i utworach poetyckich zawarte zostały nie tylko różnorodne spojrzenia, ujęcia, wglądy i odczytania: poszczególnych wierszy, motywów budujących wątki tematyczne i tomów poetyckich, ale także szersze perspektywiczne rozpoznania, które ukazują i przybliżają zarysy, „mapy” czy konfiguracje głównych symboli twórczego świata poety. Interpretacje te wskazują różnorodne podejścia i ścieżki ku odkrywaniu tej poezji oraz możliwości wydobywania i określenia znaczeń i sensów, z których wyłaniają się, skryte w niej, poetyckie przekazy. Stąd interpretacje te kreślą także zarysy portretu życiowego, czyli osobowości podstawowej, jak i poetyckiego, a więc osobowości twórczej Wojciecha Banacha, a może nawet dotykają doświadczeń jego twórczego egzystowania.

Portret ten, na który składa się różnorodność wspomnianych ujęć, treściowych i formalnych, nawet pomimo zbieżnych wniosków i konstatacji, wymyka się jednoznaczному określeniu. Powiedzielibyśmy raczej, że skrywa w sobie nadal nie do końca rozpoznane aspekty czy wymiary wrażliwości poety i głębi jego poezji. To portret twórcy przekornego, buntującego się, w imię istotnych wartości, a zarazem jakże bliskiego codziennemu życiu, troskom i radościom współczesnego człowieka, który gubi się i odnajduje w labiryntach własnej egzystencji, jak i otaczającej go rzeczywistości.

Zatem twórcy ciągle, mimo odkrywania — „do odkrycia”.

*

Przybliżeniem twórczego „portretu” poety i zachętą do jego dalszej interpretacji może być obraz namalowany przez Jana Kaję, malarza, fotografa i współtwórcę Galerii Autorskiej Jana Kaji i Jacka Solińskiego w Bydgoszczy.

W otwierającej książkę rozmowie Marka Kazimierza Siwca z Janem Kają artysta opisał drogę, która wiodła go do powstania obrazu, pomysł i okoliczności, w jakich zaistniał, wyjawiał też ideę, jaka temu towarzyszyła. Realistyczny wizerunek, namalowany swobodnie, w tonacji szarości, wśród

których wyróżnia się, wręcz błyska niewielka biało-czerwona flaga, pokazuje Wojtkę w „stroju podróznym”. Ubranego w kurtkę, z torbą przewieszoną przez ramię, z papierosem w ręku, którego pewnie za chwilę zapali — Wojtkę zatrzymanego „w drodze”. Wielu spośród autorów książki, charakteryzując poetę, przypomina go jako „wędrującego po planie miasta”, które było jego miejscem na ziemi. O Bydgoszczy, miejskich podróżach, zdarzeniach i spotkaniach, przez czterdzieści lat, Banach napisał bardzo wiele wierszy, uważnie, wielokrotnie przyglądając się tym samym miejscom, ożywiając wydarzenia z dawnej i bliskiej historii miasta, obserwując jak się zmienia. Te zmiany wyznaczały upływ czasu, także w życiu poety, który mocno doświadczał, że jest swoistym mikroświatem — byciem rzuconym w te przemiany, a jednocześnie przynależnym do strumienia pokoleń. Wojtek z obrazu, zanim wyruszy na spotkanie, jeszcze na moment przystaje, rzucając nam przenikliwe spojrzenie z dystansu. Patrzy prosto w twarz odbiorcy, czytelnika jego wierszy, innego „przechodnia” przez życie. Malarz, jak pamiętamy z rozmowy, tworząc ten cykl portretów osób bliskich Galerii Autorskiej, postawił sobie za cel — pochwytać „szczególny stan skupienia osobowości, charakterystyczny tylko dla niej”, czyli osoby portretowanej.

Czy więc ulegamy sugestii, czy może naprawdę, patrząc na wizerunek Wojtkę, mamy wrażenie, że to się powiodło? No, i że patrzy na nas już z innej rzeczywistości.

*

Nagle i dramatyczne odejście Wojciecha Banacha, we wrześniu 2022 roku, w kręgu przyjaciół i bliskich mu osób, z bydgoskiego i ogólnopolskiego środowiska twórczego, było jak mocny cios ze strony losu. Wybrzmiało pustką, poczuciem nieodwracalnej i dojmującej straty oraz bólem, który wielu z nas towarzyszy do dziś. Nie ma tu miejsca, aby w pełni opisać tę sytuację sprzed dwóch lat. Tym bardziej że była ona skomplikowana, dynamiczna i niejasna. Dość powiedzieć, że nawet w ostatnich tygodniach życia Wojtkę otaczająca go grupa działających i bardzo życzliwych mu osób, wierzyła w dobry obrót tej sytuacji.

Jak brzmi pustka? Wie to każdy, kto utracił kogoś bliskiego. Jak długo można mieć nadzieję? To pytanie pozostaje chyba bez jednoznacznej odpowiedzi. Fakt, że na stwierdzenie: „Jest jeszcze nadzieja”, ktoś inny odpowiedział: „Czasem nie ma już nadziei, ale pozostaje miłość”.

W takich okolicznościach, w aurze żałoby, zaistniał pomysł, aby zorganizować sympozjum dotyczące Wojciecha i jego twórczości. Naturalną konsekwencją takiego zdarzenia naukowo-artystycznego, znaczącym i potrzebnym sła-

dem po nim, zwykle jest książka. Pomysł jej napisania i wydania pojawił się w rozmowie, od razu po odejściu poety. Pierwsze kroki ku symposium zostały podjęte już w połowie listopada 2022 roku, czyli w niecałe dwa miesiące po Jego śmierci. Działania o różnej intensywności trwały cały rok, do momentu spełnienia tego pomysłu — 18 listopada 2023 roku. Podobnie było z książką. Jej edycja, po kolejnym roku intensywnych prac redaktorów książki i całego grona jej autorów, urzeczywistnia się teraz. Prace organizacyjne i redaktorskie nad obu przedsięwzięciami toczyły się długo, z przekonaniem, a wręcz z poświęceniem. Jakby, poza coraz trudniejszą rzeczywistością, każdego z nas, jak i tą wokół nas, na którą nie byliśmy obojętni, a przeciwnie, odbieraliśmy jej rozchwianie i dramatyzm. O to chyba właśnie idzie, aby cały czas mieć otwarty umysł i serce, działać i głęboko przeżywać, mieć świadomość wagi każdego dnia, a także „burz”, jakie się na nami przetaczają, i które nas też ogarniają, swoiście wciągają w zasięg swojego oddziaływania, a równocześnie trwać w „tym” przekonaniu, dążyć do realizacji idei, którą uznaliśmy za ważną. Mieć poczucie, że to ma swój sens.

To poczucie sensu narastało wraz z upływem czasu, coraz żywszym zainteresowaniem, zaangażowaniem intelektualnym i emocjonalnym środowiska, osób zaproszonych do współtworzenia tej publikacji, poprzez teksty krytycznoliterackie, wspomnienia, wiersze i fotografie.

Wypada powiedzieć kilka słów o roli każdego z nas. Pomysłodawcą i prowadzącym oba przedsięwzięcia — symposium i książkę — odwołującym się w swoich konsekwentnych działaniach do własnych doświadczeń, wiedzy i siły przyjaźni, która łączyła go z Wojciechem Banachem, jest Marek Kazimierz Siwiec. Zjednał wielu twórców i instytucji na rzecz tego projektu, stworzył koncepcję publikacji i współredagował jej zawartość. Naznaczył go dużą energią i otwartością własnej osobowości, filozoficznej i poetyckiej.

Współorganizatorem symposium i współredaktorem publikacji jest Hanna Strychalska — nawiązująca kontakty z autorami, instytucjami (Urząd Marszałkowski, Biblioteka UKW, Dział Promocji UKW) i bydgoskimi mediami, także pozyskująca teksty i artefakty do książki, redagująca i korygująca wszystkie teksty i materiały promocyjne, związane z zaistnieniem projektu. Współpracując wytrwale i z przekonaniem, w istotny sposób przyczyniła się do realizacji obu przedsięwzięć, cały czas akcentując ich wymiar wspólnotowy.

Bardzo ważnego i konkretnego wsparcia w realizacji symposium i w przygotowaniu edycji książki o poezji Wojciecha Banacha udzielił nam dr Grzegorz A. Dominiak, reprezentujący również wydawcę książki — Oficynę Wydawniczą Epigram. Dziękujemy za wszystkie jego działania, w których wykazał się przenikliwością i sprawczością na rzecz tego humanistycznego

i artystycznego projektu. Osobno — za inspirującą refleksję i uwagi dotyczące eseju „Poezja jako »śmierciochron« i »klatka«, czyli bycie w przejściu między życiem a śmiercią. O poezji Wojciecha Banacha”, autorstwa Marka K. Siwca.

Warto dodać, że nasza inicjatywa spotkała z aprobatą władz samorządowych, a zwłaszcza wicemarszałka Sejmiku Kujawsko-Pomorskiego pana Zbigniewa Ostrowskiego. Wykazał on zrozumienie dla naukowej i artystycznej rangi projektu, na który złożyło się wspomniane wcześniej sympozjum, a następnie książka charakteryzująca twórczość i osobę Wojciecha Banacha. Wiemy, że jego postawa była wyrazem uznania dla naszego Przyjaciela jako poety, kolekcjonera bydgoskich pamiątek, animatora kultury i społecznika, zaangażowanego w życie i rozwój swojego miasta. Postawa ta więc, stanowiła wsparcie dla konkretnego wydarzenia kulturalnego, o którym chcieliśmy myśleć jako o ważnym dla Bydgoszczy, a które teraz owocuje publikacją, ale była też wyrazem wsparcia dla nas, organizatorów i twórców obu przedsięwzięć, mających świadomość, że nauka, sztuka, szeroko pojęta kultura współcześnie po prostu ginie w natłoku i dynamice zdarzeń, a tym samym, skupienie na nich uwagi odbiorców wymaga szczególnych starań.

Książka, w dużej części i ważnej mierze, stanowi pokłosie sympozjum krytycznoliterackiego, ale to oczywiście, że jej zawartość została znacznie poszerzona, co oznacza, że wyraziście wzbogacono jej treść. Ciekawe i różnorodne teksty sympozjalne dopełniono o kolejne, analizujące dorobek literacki Wojciecha Banacha. Ponieważ koncepcję książki rozwinięto o eseje i szkice wspomnieniowe, a także o wiersze poświęcone i dedykowane Wojtkowi — tym samym osiągnięto jeszcze większą różnorodność, która sprzyja uzyskaniu szerszego kadru przy jednocześnie, paradoksalnie, zwiększonej ostrości obrazu. Przeważająca część tekstów powstała specjalnie na rzecz naszej publikacji, ale są tu również analizy, wspomnienia i wiersze napisane wcześniej, czy takie, które uznać można za archiwalne, a więc osobno interesujące, cenne. Przywołują one zupełnie inną, polską rzeczywistość, sprzed trzydziestu, a nawet ponad czterdziestu lat, w której pojawia się bohater naszej książki, jej współautorzy oraz twórcy, którzy przeszli już na „drugi brzeg”. Przeszłość, „interpretowana” przez pamięć, przeszłość jako wartość sama w sobie; nasycona zdarzeniami, ludźmi, miejscami i datami, mocno wybrzmiewa w wielu tekstach, ich treści, narracji, spojrzeniu z perspektywy. Nasze „teraz” zostaje dopełnione o szeroko pojęte, często bardzo indywidualnie zinterpretowane „niegdyś”, a ponieważ książki, jak i inne dobra kultury, powstają też z myślą o odbiorcach i czytelnikach, którzy dopiero się pojawiają, tak więc redaktorzy książki — przynależąc do grona osób oddanych twórczym pasjom — właśnie poprzez pracę nad nią wyrażają swoje spojrzenie w przyszłość, wzmocnioną o wartość pamięci.

W tym miejscu raz jeszcze dziękujemy Wszystkim, którzy współtworząc tę publikację, przyczynili się do zbudowania portretu Wojciecha Banacha, a zarazem stworzyli swój własny wizerunek w relacji z nim. W naszym przekonaniu, w ten sposób zaistniał wyjątkowy portret zbiorowy środowiska literackiego i plastycznego w Bydgoszczy, a także jej okolicach, dotykający pewnych miejsc oraz środowisk artystycznych w Polsce, co stało się za pośrednictwem reprezentantów i ich wypowiedzi. Jest to, co prawda, obraz niepełny, wart dalszego poszerzenia, ale już w tej chwili — o niebanalnych „wymiarach”, czyli wewnętrznej treści. Patrzymy więc na wyrastający z egzystencji i poezji, z życiowych i twórczych doświadczeń, symboli i refleksji portret grupowy, który jest jak dalekie echo słynnych XVII-wiecznych obrazów Caravaggia, Rembrandta i Halsy, na który, jak i tam, składają się portrety indywidualne (jedne to studia, inne to szkice miękkim pastelem). Każdy stworzony we własnym stylu, ale razem wypełniają płótno po samą ramę — wspólną ramę.

Poczucie egzystencjalnej wagi własnej poezji szczególnie nasiliło się i uwidoczniło w ostatnich latach życia Wojciecha Banacha wraz z niezwykłym przyspieszeniem procesów twórczych. Przełomowy jest rok 2017. A kolejne lata przyniosły dalsze nasilenie jego twórczej roboty, zwanej *poiēsis*. Ukazały się znaczące książki poetyckie: *Śmierciochron* (2017), *Strzępy i pąki* (2018), *Plac Piastowski i inne wiersze* (2018), *Warkocz* (2020), *Mecz z realem* (2021). Inne wiersze zaś, oczekują jeszcze na publikację.

W tym samym czasie bardzo nasiliły się kontakty Wojciecha z ogólnopolskim środowiskiem poetyckim. Czas ten, choć niełatwy, bo po części pandemiczny, obfitował w jego liczne spotkania autorskie, artystyczne wyjazdy z mocnym akcentem poetyckim i festiwale poezji, powiązane zwykle z konkursami i warsztatami. Bywał on również jurorem, i to „etatowo”, jak w przypadku Ogólnopolskich Spotkań Poetyckich Pokoleń Kruszwica-Kobylniki, których pomysłodawczynią i współorganizatorką od początku była, i nadal jest, Krystyna Wulert. Warto wymienić także inne miejsca jego aktywności, które wspomniane są przez naszych autorów (w tekstach, czy też poprzez zdjęcia dokumentalne), najczęściej współuczestników albo organizatorów tych wydarzeń. Są to: Międzynarodowe Spotkania Poetyckie Pobocza, które wymyślił i organizował przez lata, Paweł Szydeł, Ogólnopolski Festiwal Literatury „Wielorzecze” w Elblągu, konsekwentnie tworzony przez Bogumiłę Salomonowicz, jak i Głogowskie Konfrontacje Literackie, Chojnicka Noc Poetów i podwarszawski Festiwal Otwarte Ogrody. Zwykle, Wojtek uczestniczył w tych zdarzeniach wraz z grupą poetek z Bydgoszczy; w tym zmiennym składzie, na przestrzeni kilku lat, obecne były: Alina Rzepecka, Lucyna Siemińska, Wiesława Kluszczyńska-Słowińska, Małgorzata Grajewska czy Anna Swońska. O tych wyjazdach, poznanych tam osobach, nagrodzonych i wy-



Fot. 37. Konstelacja literacka Topoi. Na prywatnym zdjęciu, w niepełnym składzie, ale za to wraz z gośćmi z Bydgoszczy. W hotelu Pokoje Gościnne (mieszczącym się w dawnych zakładach Kobra), tuż po spotkaniu poetyckim w Galerii Autorskiej. „Topoi — Wyznania — Manifesty — Poezja”. Spotkanie poetyckie: Przemysław Dakowicz, Wojciech Gawłowski, Adrian Gleń, Jarosław Jakubowski, Wojciech Kass, Krzysztof Kuczkowski, Wojciech Kudyba, Artur Nowaczewski. Wystawa obrazów — Jan Kaja, 4 kwietnia 2013 roku (archiwum Galerii Autorskiej).

Od lewej, u dołu: Adrian Gleń, Jarosław Jakubowski, Artur Nowaczewski, Jan Kaja. Od lewej, w pierwszym rzędzie: Mieczysław Franaszek, Jacek Soliński, Wojciech Gawłowski, Krzysztof Kuczkowski, Wojciech Banach. Od lewej, w drugim rzędzie: Grzegorz J. Grzmot-Bilski, Przemysław Dakowicz, Marek Kazimierz Siwiec.

różnionych wierszach, potrafił opowiadać „całkiem” długo i z uśmiechem, przez telefon albo „na żywo”, gdy już zobaczyliśmy się w Galerii Autorskiej, Salonie Rzepecka czy w innym, tętniącym poezją, miejscu.

Warto jeszcze dodać, że Wojtek prenumerował periodyk „Topos”, którego założycielem i redaktorem jest od ponad 30 lat, poeta, redaktor i animator kultury Krzysztof Kuczkowski. Wojtek dbał o relację ze środowiskiem skupionym wokół pisma.

Udział Wojciecha w bydgoskim życiu literackim, szczególnie poetyckim, ale też plastycznym, w ostatnich latach był kontynuowany, a nawet się nasilił, jeśli to w ogóle było jeszcze możliwe, zważywszy na aktywność, z której był znany w środowisku. Poza tym, życzliwą obecność traktował jako rodzaj wsparcia i okazania zainteresowania, podobnie więc odbierał obecność innych na swoich wieczorach autorskich, także w wymienionych poniżej miejscach. Przychodził na spotkania do: Galerii Autorskiej Jana Kaji i Jacka Solińskiego oraz Kujawsko-Pomorskiego Centrum Kultury, w którym cykl „Literatura w Centrum” prowadzi Bartłomiej Siwiec, a także do klubu Modraczek i tamtejszej Kawiarni Literackiej, w której wieczory poetyckie animuje Barbara Jendrzewska.

Bywał w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. dr. Witolda Bełzy, w której przed kilku laty Bydgoskie Środy Literackie zainicjowała i prowadziła Helena Skonieczka-Dobaczewska, a następnie przekazała ich organizowanie Alinie Rzepeckiej. Trzeba w tym miejscu wspomnieć o dyrektorze biblioteki, śp. Krzysztofie Goni, który krótko, bo zaledwie przez dwa lata pełnił swoją funkcję, ale dał się poznać jako człowiek, który mądrze, ambitnie i w aurze przychylności dla środowiska, mając szerokie plany na przyszłość, kierował powierzoną mu instytucją i współpracował z innymi. Szczególną sympatię i wdzięczność zyskał po podjętych z inicjatywy Wojciecha Banacha i prowadzonych wraz z nim działaniach, aby reaktywować po długiej przerwie Bydgoski Trójkąt Literacki, co stało się w czerwcu 2022 roku. Wiadomo również, że Krzysztof Gonia bardzo doceniał kolekcję bydgoszczanów stworzoną przez Wojtkę.

Odnotujmy raz jeszcze, że z inicjatywy poety w 2017 roku powstał Salon Banach, który miał siedzibę w mieszkaniu przy ulicy Chłodnej, i że z czasem przekształcił się w Salon Rzepecka, w którym Wojtek pojawiał się regularnie i z przyjemnością; brał udział w dyskusjach o poezji, równocześnie spełniając obowiązujący tam wymóg — „posiadania przy sobie przynajmniej jednego wiersza”, który oczywiście prezentował.

W lipcu i sierpniu, przez kilka lat, zjawiał się też w Letnim Salonie Poetyckim Leny Skonieczki-Dobaczewskiej. Zawsze gotowy do przedstawienia liryki uczestniczył w corocznych Biesiadach Myśli Poetyckiej, organizowa-

nych przez Lucynę Siemińską i Jarosława Jackiewicza. Ważna dla Wojciecha, ze względu na wielość wspólnych inicjatyw poetyckich i społecznych, jak również bliskość światopoglądową i więzy przyjaźni, była redakcja Miesięcznika Literackiego „Akant”. Były to najczęstsze miejsca spotkań i debat Wojtka.

Na zakończenie trzeba przypomnieć, że Wojciech Banach był jednym z głównych pomysłodawców ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Kazimierza Hoffmana o statuetkę KOS-a, będąc też jurorem w trzech edycjach konkursu.

Jeśli wziąć pod uwagę, że duża część spotkań miała swój dalszy ciąg sympozjalny, czy to gdzieś w mieście, czy w mieszkaniu Wojtka, to mamy w przybliżeniu obraz jego aktywności, który dopełniał pracę twórczą.

Zatem intensywne życie poezją spłotło się z przyspieszeniami życia poetyckiego.

*

Każdy artysta, mniej lub bardziej świadomie, przez lata konstruuje autoportret w różnym stopniu otwarty, odśrodkowy, wykreowany. W wypadku Banacha i jego wizerunku w poezji patrzymy na indywidualistę, który jednak ma silne poczucie przynależności do szeroko pojętej wspólnoty: ludzkiej, narodowej, lokalnej i rodzinnej, także wspólnoty literackiej, a zwłaszcza poetyckiej — w której imieniu się wypowiada. W jego dorobku jest wiele utworów, które składają się na portret budowany przez niego samego: w relacji z rzeczywistością, historią, innymi ludźmi, również wtedy, gdy przygląda się sobie z przeszłości i obecnie. Jeśli więc natrafiamy na wiersz „autoportret”, to ze „sztafażem” innych, ważnych dla poety, tematów i motywów. Tak jest w wierszu „Recykling”, dedykowanym Grzegorzowi Kalinowskiemu:

Zostaliśmy nauczeni powołani lub skazani więc
— musimy pisać
bez względu na klimat i pogodę
Nikt nas nie zwolnił z literatury i sumienia

Jeżeli nie opowiemy
o emigracyjnych przypadłościach
doświadczeniach z praktyk robotniczych
o konspiracyjnych spotkaniach
i późniejszych dylematach związanych z ujawnieniem
— będziemy odczuwać niedosyt historii
Jeżeli nie wspomnimy o bliskich i dalszych



Fot. 38. Galeria Autorska. Alicja Mozga czyta wspomnienia, korespondencje i wiersze związane z Wojtkiem Banachem, m.in. wiersz „Recykling”, podczas listopadowego spotkania wspomnieniowego, z udziałem przyjaciół i bydgoskiego środowiska artystycznego, 10 listopada 2022 rok, autor zdjęcia — Jacek Kargól. „Ulicznik Bydgoski” według Wojciecha Banacha (1953–2022). Spotkanie poetyckie. Wystawa obrazów Jana Kaji i Wojciecha Nadratowskiego oraz grafik Jacka Solińskiego pt. „Tak. Nie. Nie wiem” — pamięci Wojciecha Banacha.

towarzyskich i literackich skurwysynach
— będziemy czuli do siebie pogardę

[...]

Jeśli nie wyjaśnimy kilku spraw do końca i do bólu
nie uda nam się umrzeć spokojnie
z rękami złożonymi jak okładki
naszych ostatnich książek Ostatnich —
w szeregu szeregowych

Nie spodziewajmy się aplauzu
odznaczeń listów pochwalnych
nie oczekujmy nawet
że ktokolwiek zajrzy do naszych wynurzeń
Raczej utopią w oceanie lekceważenia
i zapomnienia
lub poddadzą nas
recyklingowi i zakazowi wznowień

Oczekiwanie
na sprzyjające chwile warunki okoliczności
czy zasłanianie się zmęczeniem i trudną sytuacją
całokształtu — zniszczą nas ostatecznie

Trzeba — dopóki jeszcze można głośno — pisać
i wydawać choćby cienkie książki
bo może nadejść czas przeszły
a wtedy będą wrywać sobie papier jak bolące zęby
i modlić się — o każdą kartkę potrzebną
do skręcenia ostatniego nieekologicznego papierosa

Poprzez książkę *Śmierciochron. Ku odkrywaniu poezji Wojciecha Banacha* pragnęliśmy spełnić marzenie Wojtka o powstaniu publikacji krytycznoliterackiej na temat jego twórczości. Najprościej mówiąc — urzeczywistnia się ono właśnie teraz. Nie ma tu miejsca na dywagacje, czy ten fakt — zaistnienia książki z życiowo-twórczym rysem portretowym — ma obecnie znaczenie dla samego Autora... Z pewnością jednak ta publikacja ma wartość dla nas, osób, które go otaczały i ceniły jego twórczość, dla których był ważny i bliski. Ta książka, taką żywym nadzieję, ma znaczenie dla zachowania i przybliżenia jego dorobku poetyckiego, a także pamięci o nim jako czło-

wieku i twórcy. Sądzimy też, iż prawdziwe jest rozpoznanie, że Wojtek, będąc sobą — w całym znaczeniu tego słowa — i nie szukając samotności, znalazł „tu” przyjaźń, której wyrazem jest właśnie ta książka.

5 listopada 2024 r.
Hanna Strychalska i Marek Kazimierz Siwiec

